Niebiański raj

„Kraj, Królestwo o złotych ulicach", gdzie nie ma łez ani bólu, gdzie nie ma już śmierci, może przyciągnąć uwagę wielu z nas. (I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani bólu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły. Objawienie 21:4; A ulica miasta była ze szczerego złota. Objawienie 21:21)

Możemy bez obawy pomyłki stwierdzić, że nie ma człowieka, który – gdy przedstawi mu się kraj oferujący życie pełne radości, bez kłopotów, bez cierpienia i bez śmierci – nie zapragnąłby takiego Królestwa.

Jednak to Królestwo, które ma „złote ulice", ma w sobie także rzeczy natury duchowej, które z trudem docierają do ludzkiego umysłu i są trudne do zrozumienia; rzeczy, które dla większości naszych bliźnich są głupstwem. (Ale cielesny człowiek nie przyjmuje tego, co jest z Ducha Bożego, bo jest to dla niego głupstwem. 1 Koryntian 2:14)

Te rzeczy, które są w górze, całkowicie różnią się od tego, co znajdujemy w świecie, w którym się urodziliśmy. Z tych powodów dla wielu z nas „Królestwo Boże" pozostaje wielką tajemnicą. (Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. 1 Koryntian 2:9)

Zauważamy, że gdy mamy odpowiedzieć na pytanie, co będzie po tym, jak dobiegnie końca to życie, i co musimy uczynić, aby żyć wiecznie w Królestwie Bożym, ogromna większość ludzi żyje w wielkim zamęcie. Z powodu nieznajomości Pisma widać dziś, jak wielkie rzesze ludzi są manipulowane rozmaitymi teoriami, które tłumaczą nam, jak można dostać się do Królestwa Bożego.

Większość doszła do przekonania, że otrzymamy zbawienie (które dla wielu polega jedynie na przebaczeniu grzechów), jeśli będziemy podziwiać Boga za to, co dla nas uczynił, jeśli uwierzymy w ofiarę krzyża. Wielu wierzy, że jeśli wyznamy nasze grzechy i będziemy mieć formę pobożności, polegającą na wdzięczności za to, co Pan Jezus dla nas uczynił, to wystarczy, by mieć wolny wstęp do Jego wiecznego Królestwa.

Większość z nas zatrzymuje się na nawróceniu, na dziele krzyża… na przymierzu w wodach chrztu, na przebaczeniu grzechów. Pozostaje nam więc przypuszczać, że Bóg nas udoskonali za pomocą jakiejś nieznanej nam formuły, którą zastosuje po śmierci człowieka.

I mniej więcej na tej pierwszej części zatrzymuje się większość z nas. Chodziliśmy do kościoła, mieliśmy swoje miejsce w ławce, wyznawaliśmy grzechy, przyjęliśmy chrzest, śpiewaliśmy, popieraliśmy nauki kościoła, do którego należymy, prowadziliśmy życie religijne – i w ten sposób wejdziemy do Królestwa Bożego.

Tutaj dla większości kończy się dzieło zbawienia, bez świadomości, że w **Bożym planie** przewidziana jest zarówno odnowa, jak i doskonalenie charakteru człowieka.

Prawie nikt nie wierzy, że aby zostać uznanymi za godnych życia, które czeka nas w Jego wiecznym Królestwie, musimy wzrastać, by dojść do miary dojrzałości pełni Chrystusa. (I on ustanowił jednych apostołami, drugich… pasterzami i nauczycielami; **dla przysposobienia świętych,** […] aż dojdziemy wszyscy […] do człowieka doskonałego, **do miary dojrzałości pełni Chrystusa.** Efezjan 4:11-13)

To jest fragment broszury „Nowe narodzenie", dostępnej bezpłatnie online w formacie .pdf na stronie nowe narodzenie

---

Źródło: *Niebiański raj* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/artykuly/niebianskie-krolestwo